

# List. Moja ekologia - od żalu nad zabijanymi zwierzętami do ekologii

Przedstawiamy fragmenty listu młodego sympatyka Pracowni o jego poszukiwaniach odpowiedzi na głębokie pytania o sens życia i cierpienia i rolę człowieka w świecie przyrody.

\*\*\*

Ekologia była u mnie zawsze. Chociaż i tak zawsze myślałem inaczej niż inni, to teraz moja własna filozofia życiowa zupełnie odbiega od ogólnie przyjętych norm. [...] Urodziłem się w białej, zimnej sali w szpitalu, mówiąc jednak o moich narodzinach mam mieszane uczucia, dlatego, iż tak naprawdę to nie wiem kiedy się narodziłem, nie wiem dlaczego. Nie wiem czy żyłem już wcześniej i nie wiem czy będę żył gdy umrę. Ale szczerze mówiąc, to mnie nie obchodzi. Ważne jest obecne wcielenie i jego misja tj. **pomoc ginącej Matce Ziemi**.

Po porodzie rodzice zaczęli mnie wychowywać. Podobno gdy byłem mały byłem niedobrym dzieckiem, ciągle płakałem i nie wiedziałem czego chcę. [...] Od samego narodzenia (to jest bardzo ciekawe) towarzyszy mi pewna niezmienna cecha: wrażliwość. Wrażliwość miałem od zawsze i z tego powodu jestem bardzo dumny. Pamiętam bardzo dobrze jak w każdą sobotę matka zabijała kaczki, a ja ich tak bardzo żałowałem i zawsze płakałem. Potem matka nie wpuszczała mnie do pomieszczenia, w którym wykonywała te morderstwa. Twierdziła, że kaczka krwi nie odda przeze mnie. Zawsze płakałem i współczułem kaczkom (i nie tylko kaczkom). Byłem pewien, że one mnie rozumieją i chyba tak w rzeczywistości było. Chciałem im przekazać, że nie są same, że są rozumiane i że im współczuję. One chyba to rozumiały, gdyż w mojej obecności nigdy nie chciały szybko umrzeć. Później, gdy podrosłem, zrozumiałem, że czynię źle odbierając im szybką śmierć, że się bardzo męczą i serce im pęka z żalu. Byłem pełen współczucia, dobra, miłości i uważałem, że tak musi być. W wieku 12, 13 lat moje życie trochę się zmieniło [...] za sprawą magazynu „Nie z tej ziemi”. Tak naprawdę to gazetka ta ma żaden związek z ekologią, ale chodziło o takie pojęcia jak reinkarnacja, religie Wschodu, duchy, medytacja... Następnym takim dużym przełomem było pojawienie się „Animalsów”. Wtedy zrozumiałem, że nie jestem sam, że jest wielu takich wrażliwców. To była dla mnie bardzo ważna sprawa, lecz jeszcze wtedy czegoś mi brakowało. Nie byłem w pełni usatysfakcjonowany. Wtedy jeszcze nie interesowałem się ekologią. Myślałem, że wszystko to (zadawanie cierpienia) musi być, że wynika z norm moralnych. Po pewnym czasie zacząłem korespondować z „Animalsami”, zdobyłem kilka adresów grup ekologicznych. Zbierało mi się wiele materiałów z dziedziny ekologii, coraz bardziej utożsamiałem się z tym tematem: Zaczęłem dostrzegać wiele błędów u moich znajomych, rodziców, we mnie samym. Chociaż miałem już wiele kontaktów, to jednak czegoś mi brakowało. Grupy ekologiczne, z którymi korespondowałem miały zawężony charakter swojej działalności. Przeważnie zajmowały się samymi zwierzętami albo wegetarianizmem. A ja szukałem czegoś głębszego, na czym można by się oprzeć. [...] Zaczął narastać we mnie ogromny bunt, bunt przeciwko wojnie, rasizmowi i wszechobecnej nietolerancji. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego ludzie, jako jeden gatunek, tak bardzo się nienawidzą. Na ziemi jest tyle zła i ja się z tym nie zgadzałem. Doszedłem do wniosku, że jeżeli my jako jeden gatunek nie zaczniemy nawzajem się akceptować, to nie uratujemy Ziemi [...] W sierpniu umarł mój ukochany kotek. Przeżyłem wtedy po raz pierwszy kryzys. Trafiłem do szpitala. W 1993 porzuciłem szkołę. Wszystko, czego dowiadywałem się w tej pieprzonej szkole było sprzeczne z moimi odczuciami. Nigdy nie zapomnę, jak na pierwszej godzinie ekonomii profesor podał nam jej definicję.

Brzmiała ona mniej więcej tak: ekonomia zajmuje się gospodarowaniem, czyli uzyskiwaniem najwięcej z tego co mamy. A jako przykład podał „las”. Coś okropnego! W następnej regułce

o działalności gospodarczej: celem każdej działalności gospodarczej jest osiągnięcie zysku i zaspokojenie tylko i wyłącznie potrzeb ludzkich. Już po pierwszej lekcji wiedziałem, że to nie dla mnie szkoła i przenieśliem się do innej. Jednak prawdziwy przełom nastąpił dopiero w 1994 roku. Przeżyłem kolejny kryzys. Nie mogłem znieść morderstw mojego sąsiada. Napisałem na niego do Animalsów. Wyniknęła sprawa, ale oczywiście nie został ukarany. A co gorsze cała wieś, łącznie z rodzicami obróciła się przeciwko mnie. Nie mogłem już tego znieść. W tym właśnie czasie do was napisałem. U was znalazłem to, czego już od dawna poszukiwałem, tzn. głęboką ekologię [...]

P.Z.